

## UZASADNIENIE

J. J. (1) został oskarżony o to, że w dniu 17 września 2016 r. w m-ści K., gm. Stryków, pow. (...), woj. (...) dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci ciągnika rolniczego m-ki U. (...) o nr VIN (...) o wartości 10 000 zł na szkodę R. G.,

**tj. o czyn z art. 278 § 1 k.k.**

Wyrokiem z dnia 22 marca 2018 roku, wydanym w sprawie o sygn. akt II K 1414/16, Sąd Rejonowy w Zgierzu:

1. oskarżonego J. J. (1) uznał za winnego zarzucanego mu czynu wypełniającego dyspozycję art. 278 § 1 k.k. z tą zmianą, że przyjął, iż ciągnik wart był 4.800 zł i za to na podstawie art. 278 § 1 k.k. w zw. z art. 37a k.k. w zw. z art. 34 § 1a pkt 1 k.k. wymierzył mu karę 2 lat ograniczenia wolności polegającą na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wysokości 35 godzin w stosunku miesięcznym;
2. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary ograniczenia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w wymiarze 2 dni, który trwał od dnia 17 września 2016 roku godz. 21:50 do dnia 19 września 2016 roku godz. 15:30;
3. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. T. C. kwotę 929,88 zł tytułem zwrotu kosztów obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu;
4. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2089,67 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia złożył obrońca oskarżonego J. J. (1), zaskarżając wyrok w całości i zarzucając w oparciu o art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, a to art. 5 § 1 k.p.k. w zw. z art. 2 § 2 k.p.k., art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 366 § 1 k.p.k. poprzez dokonanie przez Sąd dowolnej oraz wybiórczej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, która doprowadziła do wydania wyroku skazującego przejawiającej się w uwzględnieniu wyłącznie okoliczności niekorzystnych dla oskarżonego J. J. (1), podczas gdy właściwa ocena dowodów przeprowadzona z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a także zbadanie okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego, prowadzić powinna do uniewinnienia J. J. (1);

2. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na wynik sprawy, a to art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie przez Sąd dowolnej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w aktach sprawy, co nastąpiło w wyniku braku przyznania przymiotu wiarygodności zeznaniom świadka J. A. w zakresie, w jakim mówiła o tym, że R. G. we wrześniu 2016 roku miał problemy z pamięcią, zaś uchybienie to spowodowało przypisanie winy J. J. (1),

- wskazane powyżej zarzuty doprowadziły w konsekwencji do błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skarżonego rozstrzygnięcia i mających wpływ na jego treść, a polegającego na uznaniu, iż oskarżony J. J. (1) dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu – w sytuacji, gdy z materiału dowodowego wnioski takie jednoznacznie nie wynika;

z ostrożności procesowej

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę skarżonego rozstrzygnięcia i mających wpływ na jego treść, poprzez bezzasadne ustalenie, że J. J. (1) nie jest winny usiłowania popełnienia czynu zabronionego lecz jego popełnienia, bowiem wszedł w posiadanie ciągnika, w sytuacji gdy prawidłowe ustalenia faktyczne prowadzą do wniosków, że oskarżony jedynie usiłował popełnić czyn zabroniony, ale dobrowolnie od niego odstąpił.

W konkluzji apelacji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie J. J. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego J. J. (1) nie jest zasadna i jako taka nie zasługuje na uwzględnienie.

Zainicjowana przez skarżącego kontrola odwoławcza nie potwierdziła zasadności zarzutów koncentrujących się wokół dokonanej przez Sąd meriti oceny dowodów oraz rozstrzygnięcia o winie i sprawstwie oskarżonego, zaś odnośnie przyjętego stanu faktycznego apelujący nie podał żadnych nowych okoliczności, które nie były już uprzednio znane Sądowi Rejonowemu i należycie przezeń rozważone.

Podkreślenia wymaga, iż przeprowadzona kontrola odwoławcza wskazała na brak jakichkolwiek podstaw do skutecznego zarzutu obrazu przez Sąd meriti przepisów postępowania, która mogłaby mieć wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 4 k.p.k., art. 5 § 1 k.p.k., art. 7 k.p.k. oraz art. 366 § 1 k.p.k., a która polegać by miała na dowolnej i wybiórczej ocenie przez Sąd orzekający zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego oraz naruszeniu zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Lektura pisemnych motywów rozstrzygnięcia pozwala na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy w sposób wnikliwy i rzetelny odniósł się do całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, przeprowadzając analizę depozycji wszystkich świadków oraz wyjaśnień oskarżonego J. J. (1), który – co należy podkreślić, przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Sąd a quo dokonał oceny owych wyjaśnień w korelacji z pozostałymi dowodami w sprawie, przy pełnym uwzględnieniu zasad wiedzy i doświadczenia życiowego, a tego rodzaju wnioski pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. jako swobodne, nie zaś dowolne. Brak jest jakichkolwiek podstaw do uznania, że działania Sądu były sprzeczne z zasadą obiektywizmu. Trudno też doszukiwać się w skarżonym rozstrzygnięciu przejawów naruszenia owej zasady w sytuacji, gdy Sąd Rejonowy nie dysponował żadnym dowodem, który – należycie oceniony – nakazywałby powzięcie wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego.

Co istotne, podniesienie zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. winno wiązać się z przedstawieniem argumentów uzasadniających twierdzenie, iż sposób rozumowania Sądu meriti jest nielogiczny czy też niezgodny z zasadami wiedzy lub doświadczenia życiowego, a tym samym wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Nie chodzi tu natomiast o zwykłą polemikę z rozstrzygnięciem Sądu i forsowanie własnej, odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Treść apelacji wskazuje zaś na to, że skarżący takowej własnej oceny dokonał, usilnie naruszając subiektywny obraz inkryminowanego zdarzenia, który zupełnie nie przystawał nie tylko do zeznań świadków – w znakomitej większości obserwatorów zajścia z udziałem J. J. (1), ale także do wyjaśnień samego oskarżonego. Skarżący zupełnie bowiem zignorował stanowisko oskarżonego, który przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego oświadczył wprost, że chciał ukraść traktor należący do R. G., przewieźć go lawetą na skup złomu i tam sprzedać. Wskazał także, że uprzednio podjął z pokrzywdzonym rozmowę na temat remontu ciągnika, który zaoferował się wykonać, jednakże właściciel sprzętu nie wyraził na to zgody (k. 38). Wyjaśnienia te następnie podtrzymał (k. 73) i nie negował ich w toku rozprawy, mimo osobistego na niej stawiennictwa. Jak wskazano powyżej, w pełni korelowały one z zeznaniami pokrzywdzonego R. G. oraz przesłuchanych w sprawie świadków. Co ważne, świadkowie J. W. oraz A. S. dokonali zatrzymania oskarżonego na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa, zaś jego poczynania obserwowały także sąsiadki w osobach B. T., E. P., które wszczęły alarm, inicjując tym samym akcję obywatelskiego zatrzymania sprawcy kradzieży. W tym kontekście podniesione przez obrońcę zarzuty, koncentrujące się wokół przeprowadzonej oceny dowodów, były zupełnie bezpodstawne i w swej wymowie wręcz groteskowe. Nie sposób doszukiwać się uchybień we wniosku Sądu, który w sposób przekonujący dokonał powiązania wszystkich okoliczności, wynikających z poszczególnych dowodów, co więcej – zwrócił także uwagę na pewne drobne rozbieżności w zeznaniach świadków, dokonując ich należytej interpretacji, nie poprzestając jedynie na wyjaśnieniach oskarżonego. Przeprowadzona ocena zeznań J. A. była prawidłowa, przedmiotowa relacja uznana została za wiarygodną, aczkolwiek pozbawioną istotnego znaczenia. Z wypowiedzianej przez świadka uwagi na temat kłopotów z pamięcią R. G. nie można wywieść daleko idącego wniosku, iż w takiej sytuacji należało uznać jego depozycje za niewiarygodne. Okoliczności, na które wskazywał pokrzywdzony, znalazły potwierdzenie zarówno

w depozycjach S. G. (1), jak i wyjaśnieniach oskarżonego. Zupełną fikcją jest zatem twierdzenie, jakoby J. J. (1) uzgodnił uprzednio z właścicielem ciągnika, że zabierze go do warsztatu celem dokonania niezbędnych napraw. Owszem, tego rodzaju wersja nakazywałaby zanegowanie odpowiedzialności karnej oskarżonego, pod warunkiem jednak, że znalazłaby potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym. Takiego potwierdzenia próżno jednak szukać, samo zaś stanowisko J. J. (1) nie pozostawia żadnych wątpliwości, z jakim zamiarem działał wyjeżdżając z posesji pokrzywdzonego z traktorem na lawecie. Dla zobrazowania zupełnego braku racjonalności i logiki w złożonej przez obrońcę oskarżonego apelacji wystarczy zacytować fragmenty wyjaśnień oskarżonego, które konsekwentnie podtrzymał on przez cały tok postępowania w sprawie. J. J. (2) wyjaśnił bowiem: „Traktor chciałem ukraść. Chciałem go sprzedać na złom. Traktor miał być przewieziony na skup złomu” (k. 38). Po załadowaniu zaś ciągnika na lawetę, oskarżony wyjechał z posesji pokrzywdzonego kierując się z zabranym ciągnikiem właśnie na skup złomu i jak wyjaśniał, S. G. (2), kierowcy lawety kazał „kierować się na S.. Później miałem mu powiedzieć żeby pojechał na złom” (k. 38), „chciałem ukraść ten traktor. R. G. nic o tym nie wiedział” (k. 38), „Ja chciałem zarobić na sprzedaży traktora” (k. 38). Dla jasności przedmiotowych wywodów podkreślić należy, iż – zdaniem skarżącego – ta treść wyjaśnień oskarżonego, które zresztą zostały ocenione przez Sąd Rejonowy jako wiarygodne, jest oczywista i jednoznacznie świadczy o tym, że zamiarem J. J. (2) nie była kradzież ciągnika R. G., a jedynie zabranie go w celu wyremontowania. Trudno wręcz odnosić się do tak postawionej tezy przez obrońcę oskarżonego, jak też dociec w jaki logiczny sposób doszedł on do wskazanego wniosku. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stanowisko to jest kompletnie pozbawione jakichkolwiek racji, zaś postawiona teza przez skarżącego absurdalnie dowolna.

W niniejszej sprawie nie ulega wątpliwości, że dokonana Sąd I instancji w sposób zupełny i jasny ocena zebranych w sprawie dowodów jest całkowicie prawidłowa i znajduje pełną ochronę w treści art. 7 k.p.k. Ocena ta jest wszechstronna, staranna, w pełni merytoryczna. Zawiera jasno sprecyzowane argumenty, które doprowadziły Sąd meriti do określonych wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów. Sąd I instancji w ramach tej oceny nie pominął żadnego istotnego ze zgromadzonych w sprawie dowodów. Przeprowadził kompleksową, wyczerpującą ocenę wyjaśnień oskarżonego, zeznań świadków, jak i dowodów o charakterze nieosobowym. Żaden z dowodów nie został w owej ocenie pominięty. Sąd uwzględnił wszelkie dowody, zarówno te przemawiające na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego. Posłużył się przy tym logicznymi argumentami, dokonał całkowitego, przekonującego powiązania okoliczności wynikających z poszczególnych dowodów, które łącznie przemówiły za daniem wiary określonym dowodom. Sąd Rejonowy dokonał analizy wyjaśnień oskarżonego, nie pomijając żadnej ważkiej okoliczności wynikającej z ich treści, w pełni przekonująco argumentując, dlaczego uznał je w istotnej mierze za wiarygodne. Stanowisko Sądu I instancji znalazło pełne odzwierciedlenie w treści sporządzonego uzasadnienia wyroku, co wskazuje również na prawidłowość jego sporządzenia. Należy jednoznacznie podkreślić, iż treść uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego oddaje sposób procedowania przez ten Sąd, obrazując pełną gamę czynionych ocen i rozważań w kontekście rysujących się w sprawie możliwych rozstrzygnięć. Obrazuje to prawidłowość procedowania przez Sąd meriti.

W przedłożonej apelacji skarżący nie zawarł kompletnie żadnych argumentów, które skutecznie mogłyby podważyć dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów. Za takie nie może być uznane posługiwanie się określonymi przymiotnikami w odniesieniu do określonych dowodów, bez przekonującego wykazania jakie powody, przyczyny, okoliczności przemawiają za prezentowanym stanowiskiem, choćby z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego. Takich elementów w apelacji nie ma, co obrazuje jej oczywistą niezasadność. W sytuacji bowiem, gdy – jak to ma miejsce w niniejszej sprawie – Sąd I instancji dokonał kompleksowej oceny dowodów, jasno wyłuszczył przyczyny dla których w określony sposób ocenił ich wiarygodność, posłużył się konkretnymi i racjonalnymi argumentami na poparcie swojego stanowiska, nie można uznać za przekonujące stanowisko skarżącego sprowadzające się do tezy o nieprawidłowości owej oceny, gdyż tak uważa autor apelacji, prezentując w tym względzie jedynie własny punkt widzenia, oderwany od obiektywnych dowodów. Taki sposób sformułowania apelacji oraz postawionych zarzutów w tym zakresie może być, co najwyżej, uznany za polemikę ze stanowiskiem Sądu I instancji, co jednak nie może doprowadzić do uznania apelacji za zasadną, wspartą konkretnymi oraz przekonującymi argumentami.

Skarżący w złożonej apelacji negują dokonaną przez Sąd I instancji ocenę zebranych w sprawie dowodów. Czyni to jednak wybitnie subiektywnie, zupełnie pomijając wszelkie zebrane w sprawie dowody, jak też nie odnosząc się do całości materiału dowodowego, który należałoby ocenić obiektywnie i kompleksowo, a przez to przedstawiając swoiście życzeniowy punkt widzenia, oparty na wybiórczo wskazanych fragmentach dowodów z których obrońca wywodzi tezy jakie z nich w ogóle nie wynikają. W tym zakresie w zasadzie brak jest w apelacji jakichkolwiek argumentów. Treść apelacji złożonej w sprawie jest jednostronna, pozbawiona obiektywnej argumentacji w ujęciu całościowym odnoszącym się do zebranej w sprawie materii dowodowej. Analizując postawione zarzuty oraz ich uzasadnienie w złożonym środku odwoławczym nie sposób dopatrzeć się jakiegokolwiek przekonującego argumentu, który potwierdzałby słusność zasygnalizowanego stanowiska skarżącego. Ze złożonej apelacji nie wynika w czym skarżący upatruje naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 7 k.p.k., przy uwzględnieniu reguł rządzących zasadą swobodnej oceny dowodów, a na skutek tego, dopuszczenia się przez ten sąd błędnych ustaleń faktycznych. Trudno oczekiwać, aby Sąd odwoławczy po raz kolejny przeprowadzał tożsamą analizę i ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów, w sposób przynależny Sądowi I instancji. Rola Sądu odwoławczego sprowadza się do kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia, co powoduje oczywiście potrzebę dokonania analizy, oceny i rozważenia, w kontekście prawidłowości procedowania przez Sąd I instancji, braku uchybienia przepisom procedury, prawidłowości dokonania oceny zgromadzonych w sprawie dowodów w kontekście granic zakreślonych przez zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 7 k.p.k.), poczynienie ustaleń faktycznych zgodnych z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia i mających oparcie w wiarygodnych dowodach zebranych w sprawie, prawidłowość dokonania subsumcji oraz zastosowanej reakcji karnej. Wszystkie te elementy i kwestie podlegały ocenie Sądu II instancji, a skutek kontroli odwoławczej doprowadził do przekonania o prawidłowości zapadłego w sprawie wyroku oraz sposobu procedowania przez Sąd meriti. Nie ulega wątpliwości, iż rolą Sądu odwoławczego jest również odniesienie się do konkretnych postawionych zarzutów w środku odwoławczym oraz argumentacji podniesionej przez skarżącego na ich poparcie. W niniejszej sprawie złożona apelacja przez skarżącego zasadniczo doprowadziła do dokonania pełnej i wszechstronnej kontroli odwoławczej zaskarżonego orzeczenia z uwagi na fakt złożenia środka odwoławczego na korzyść oskarżonego, przy szeroko zakreślonych granicach zaskarżenia. Skutkiem zaś tej kontroli było ustalenie, że orzeczenie Sądu I instancji jest w pełni prawidłowe, słuszne i sprawiedliwe.

W sprawie nie istnieje natomiast potrzeba, ani możliwość odniesienia się do konkretnej argumentacji skarżącego, która miałaby stanowić próbę podważenia prawidłowości i słusności zaskarżonego orzeczenia, z tej prostej przyczyny, że skarżący nie zawarł w apelacji żadnych logicznie uzasadnionych argumentów, do których można oraz należałoby się odnieść, również w kontekście zasad doświadczenia życiowego. Arbitralne stwierdzenie skarżącego, że Sąd Rejonowy dopuścił się błędów w procesie procedowania lub ustaleń faktycznych, gdyż takie przekonanie wyraża skarżący, ale nie przedstawia żadnych okoliczności, nie podnosi argumentacji na potwierdzenie owej gołosłownej tezy, nie może skutkować uznaniem zasadności owego stanowiska, przy uwzględnieniu wskazanego wyżej, prawidłowego sposobu procedowania przez Sąd meriti.

Reasumując, wszystkie zebrane w sprawie dowody, należycie przeanalizowane i ocenione przez Sąd Rejonowy, pozwalały na ustalenie jednej, logicznej wersji zdarzenia, zgodnie z którą J. J. (1) dokonał zaboru w celu przywłaszczenia mienia w postaci ciągnika rolniczego o wartości 4.800 złotych na szkodę R. G.. Wartość ta została zweryfikowana w toku postępowania poprzez dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, którą Sąd słusznie uznał za jasną, spójną i kompletną. Tym samym zachodziły wszelkie podstawy do przyjęcia, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 278 § 1 k.k., co trafnie umotywował Sąd meriti.

W świetle powyższego, za kompletnie bezzasadny uznać należało podniesiony przez skarżącego zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, polegającego na przyjęciu przez Sąd a quo, że oskarżony dopuścił się przypisanego mu przestępstwa. O błędzie tego rodzaju można mówić tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada zasadom logicznego rozumowania. Zarzut ten mógłby być zatem skuteczny jedynie w razie wykazania, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy, jak również doświadczenia życiowego i logiki dopuścił się sąd w dokonanej przez siebie ocenie

dowodów. Złożona apelacja takich wymogów nie spełnia, a jej istota sprowadza się do forsowania odmiennej wersji zdarzenia, z pominięciem wszystkich przeprowadzonych dowodów, do których Sąd meriti należycie się ustosunkował. Przedstawiona w środku odwoławczym argumentacja jest zupełnie dowolną oceną inkryminowanego zajścia, w oderwaniu od oczywistej wymowy zgromadzonego materiału dowodowego, w tym wyjaśnień J. J. (1), co nakazywało jej odrzucenie.

Okoliczności przedmiotowej sprawy sprzeciwiają się także uznaniu za trafny alternatywnie podniesionego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych poprzez bezzasadne ustalenie, że oskarżony dopuścił się występku kradzieży, podczas gdy w ocenie skarżącego należałoby przyjąć, że zachowanie J. J. (1) nosiło znamiona usiłowania kradzieży. Tak zarysowane stanowisko stoi w oczywistej sprzeczności z powszechnie przyjmowaną oraz ugruntowaną w orzecznictwie i doktrynie teorią zawładnięcia, jak i niekwestionowanym stanem faktycznym w sprawie w świetle zgromadzonych w niej dowodów.

Jak wiadomo, kradzież stanowi przestępstwo materialne, do którego znamion należy zaliczyć skutek w postaci objęcia rzeczy wyjętej spod władztwa uprawnionego we władanie sprawcy. Ów skutek następuje w momencie, gdy sprawca objął zabraną rzecz we władanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1987 r., IV KR 19/87; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 2006 r., I KZP 14/06).

Z usiłowaniem kradzieży mamy do czynienia wówczas, gdy sprawca wyjął przedmiot zaboru spod władztwa osoby uprawnionej, jednakże nie ukończył działań zmierzających do wyniesienia rzeczy z uwagi na interwencję osób trzecich (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 września 1989 r., V KRN 207/89). W sytuacji zaś, gdy sprawca wchodzi w posiadanie rzeczy i oddala się wraz z nią z miejsca zdarzenia, nie można mówić o usiłowaniu kradzieży, chociażby doszło do jego zatrzymania w pobliżu miejsca, w którym dokonał zaboru. Sam fakt owego oddalenia się decyduje o tym, że jego działanie zostało zakończone i zmaterializował się przestępczy skutek w postaci zawładnięcia rzeczą (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 1987 r., V KRN 59/87, OSNPG 1987, nr 10, poz. 113).

Z poczynionych przez Sąd meriti ustaleń wynika, że oskarżony wspólnie ze znajomym wjechał lawetą na posesję pokrzywdzonego i dokonał załadunku ciągnika, po czym mężczyźni opuścili podwórko i udali się w kierunku S.. Co więcej, po zajechaniu im drogi przez jednego z sąsiadów i rozmowie z nim zawrócili w kierunku posesji, nie zatrzymali się jednak przy niej, tylko pojechali w przeciwnym kierunku. Okoliczność sprowadzająca się do ich zatrzymania po skutecznej blokadzie drogi z obu stron nie stanowi o tym, że oskarżony jedynie usiłował dokonać zaboru traktora. W rzeczywistości bowiem załadował sprzęt na lawetę i wywiózł traktor poza obręb posesji R. G., a zatem zawładnął rzeczą, oddalając się z nią z miejsca kradzieży. Swoim zachowaniem J. J. (1) wyczerpał zatem znamiona występków kradzieży, nie zaś usiłowania kradzieży, co w świetle wyrażanych od lat poglądów i stanowisk nie powinno budzić najmniejszych wątpliwości. Okoliczności te zresztą wskazują wprost, że oskarżony w żadnej mierze dobrowolnie nie odstąpił od dokonania czynu. Konsekwentnie zamierzał oddalić się zabierając ze sobą ciągnik, a jedynie działanie osób trzecich mu to uniemożliwiło. Nadto kradzież została już dokonana, a więc nie sposób w ogóle rozważać odstąpienia od dokonania czynu zabronionego.

W niniejszej sprawie nie zachodziły również podstawy do ingerowania w treść rozstrzygnięcia w zakresie orzeczenia o karze. Nadmienić wypada, iż zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego rażąca niewspółmierność kary lub środka karnego występuje wtedy, gdy orzeczona kara lub środek karny nie uwzględniają w należyty sposób stopnia społecznej szkodliwości przypisywanego czynu oraz nie realizują wystarczająco celów kary, ze szczególnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych. Pojęcie niewspółmierności rażącej oznacza znaczną, wyraźną i oczywistą, a więc niedającą się zaakceptować dysproporcję między karą wymierzoną a karą sprawiedliwą (zasłużoną). Taka niewspółmierność o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., II AKa 120/12; LEX nr 1213762). Nie chodzi tutaj o każdą ewentualną różnicę w ocenach

co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby ewidentnie niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (tak Sąd Najwyższy w sprawach III KR 254/73, OSN PG 1974, nr 3-4, poz. 51; II KRN 189/94, OSN Prok. i Pr 1995, nr 5, poz. 18; (...) 75/07, LEX nr 569073). Pogląd ten jest powszechnie przyjmowany nie tylko w orzecznictwie, ale również w doktrynie. Oznacza to zaś, iż rażąca niewspółmierność kary istniałaby jedynie w sytuacji zaistnienia tego typu jasnych, jednoznacznych i przekonujących argumentów, które wskazywałyby, że orzeczona kara w sposób oczywisty jest niesprawiedliwą, wymaga radykalnej i istotnej zmiany, nie osiągnie celów kary, odbiega w sposób znamienity od charakteru czynu, stopnia jego społecznej szkodliwości oraz winy, w zasadniczy sposób różni się z wymogami nakreślonymi przez art. 53 k.k. (zob. tak też: S. Zabłocki [w]- „Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz” t. II. Dom Wydawniczy ABC. Warszawa 1998, str. 462 i nast.; J. Grajewski [w] – „Kodeks postępowania karnego, t. II. Komentarz do art. 425 – 673 pkp”, Kraków, Zakamycze, str. 69 i nast. oraz szeroko powołane orzecznictwo w owych publikacjach).

Dyrektywy sądowego wymiaru kary, którymi winien kierować się sąd przy jej orzekaniu, wyszczególnione zostały w art. 53 § 1 i 2 k.k. Naczelną zasadę stanowi dyrektywa indywidualizacji, oznaczająca konieczność relatywizacji sankcji karnej do okoliczności charakteryzujących czyn oskarżonego tak od strony jego elementów natury przedmiotowej, jak i podmiotowej. Sąd powinien zatem baczyć, aby jej dolegliwość nie przekraczała ustalonego stopnia winy, była współmierna do stopnia społecznej szkodliwości czynu, w dalszej zaś perspektywie, aby kara spełniała swoje cele zapobiegawcze i wychowawcze w stosunku do skazanego oraz należycie kształtowała świadomość prawną społeczeństwa.

Analiza akt sprawy pozwala na stwierdzenie, iż wymierzona oskarżonemu kara 2 lat ograniczenia wolności, polegająca na wykonywaniu nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wysokości 35 godzin w stosunku miesięcznym nie cechuje się rażącą surowością w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k., jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz stopnia jego zawinienia. Co więcej wymiar owej kary nastąpił z zastosowaniem instytucji art. 37a k.k., czyli Sąd meriti orzekł wobec oskarżonego karę łagodniejszego rodzaju (karę ograniczenia wolności), jaką w ogóle nie jest zagrożony czyn z art. 278 § 1 k.k. przypisany J. J. (2).

Sąd a quo uwzględnił wszelkie okoliczności, mające wpływ na wymiar kary, w tym także odniósł się do sytuacji osobistej oskarżonego, który wprawdzie zamieszkuje w Wielkiej Brytanii, jednakże prowadzi równocześnie działalność gospodarczą na terenie Polski, a zatem przebywa w kraju i będzie miał możliwość wykonywania kary w orzeczonej postaci. Za okoliczność łagodzącą słusznie poczytał fakt zwrócenia przez oskarżonego skradzionego mienia (choć faktycznie wynikało to z działań osób trzecich), przyznanie się do dokonania zarzucanego czynu i złożenie wyjaśnień, natomiast niewątpliwie w przewadze pozostawały okoliczności obciążające dla wymiaru kary. Zważyć należało, że oskarżony wykorzystał znajomość z pokrzywdzonym oraz wiedzę, że pokrzywdzony z uwagi na stan zdrowia przebywał w szpitalu i podczas jego nieobecności zaplanował przestępczą akcję. Wartość skradzionego mienia była dość znaczna. Istotne znaczenie dla wymiaru kary miała także uprzednia karalność oskarżonego. Nie ulega również wątpliwości, iż stopień winy i społecznej szkodliwości czynu oskarżonego były znaczne. Przyniesiona przez Sąd meriti w tym zakresie argumentacja przekonuje, że zastosowana względem oskarżonego prawno-karna reakcja jest słuszna i sprawiedliwa oraz jako taka winna spełnić cele stawiane przed karą. W tej konkretnej sytuacji orzeczoną karę wobec J. J. (2), przy zastosowaniu instytucji z art. 37a k.k., należy uznać w oczywisty sposób za łagodną.

Z racji tego, że podniesione w apelacji zarzuty wobec kwestionowanego rozstrzygnięcia okazały się nietrafne, zaś Sąd Rejonowy nie dopuścił się nadto tego rodzaju uchybień proceduralnych, które powodowałyby konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania lub podjęcia przez Sąd innych działań z urzędu ingerujących w treść zapadłego wyroku, Sąd odwoławczy na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

O kosztach obrony z urzędu orzeczono na podstawie § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r., poz. 1714).

Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 866,60 złotych tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Na zasądzoną sumę złożyły się następujące kwoty:

- 300 zł – opłata od kary ograniczenia wolności na podstawie art. 8 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 4 i ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., Nr 49, poz. 223 ze zm.);
- 30 zł – opłata za wydanie informacji o karalności z Krajowego Rejestru Karnego, naliczona na podstawie § 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. 2014 r., poz. 861);
- 20 zł – ryczałt za doręczenie wezwań i pism naliczony na podstawie § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (tj. Dz. U. z 2013 r., poz. 663);
- 516,60 zł - kwota wynagrodzenia adwokackiego za udzieloną oskarżonemu pomoc prawną z urzędu.